

LIPIEC

31

PONIEDZIAŁEK

Dziś: św. Ignacego

Jutro: św. Piotra w okow.

TEATRY

WIELKI: Nieczynny.
NARODOWY: „Święty Gaj”.
NOWY: Nieczynny.
POLSKI: Sztuka G. B. Shawa „Genewa”.
LETNI: „Zgorszenie publiczne”.
MAŁY: Nieczynny.
MAŁE QUI PRO QUO: Nieczynny.

KAMERALNY: Nieczynny.
MALICKIE: Nieczynny.
„8.15”: „Baron Kimmel” operetka Waltera Kelle.
ATENEUM: Komedja „Sześciu dni”.
BUFFO (Mokotowska 73): Teatr nieczynny.
INSTITUT REDUTY: O godz. 8 w. „Hanczka i duch”—A. Burscha

KINA

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

HOLLYWOOD: „Małżeństwo z przeszłości” i rewia.

ITALIA: „Moskiewskie noce”.
JURATA: nieczynne.
LOT: „W ogniu północ” i Prawdziwy przyjaciel”.

KOMETA: „Sam przez życie” i dodatki.

MARS: „Naga prawda” i dodatki.

MIEJSKIE: „Życie we dwie”.

NAPOLEON: „Niebezpieczna miłość”.

OLZA: „Ich stu i ona jedna” i „Niemy bohater”.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Dzisiejsze czasy”.

PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: Nieczynne

PANORAMA II (Nowy Świat 27): Grecja i Groty podziemne w Eyzies.

PRAGA: „Ordynat Michorowski” i „Prawo prof. Lindsueja”.

PRASKIE OKO: Nieczynne.

ROMA: „Katarzyna”.

SOKÓŁ: Pensjonat „Mimoza” i „Niedowiadczy dozorca”.

STUDIO: nieczynne.

ŚWIAT: „Północ” i „Kocia Muzyka”.

Zbigniew Mokrzycki

Z wizytą u latarnika

Opowieść o „panu profesorze”

Jastrzębia Góra na gorąco

Przed szybą auta rozwija się gładka wstęga wybornej, asfaltowej szosy. Po obu jej stronach rozsiadły się wiekowe topole, takie, co to były, kiedy nie było nas — i będą, kiedy nie będzie nas. Pamiętają one zapewne czasy, w których właśnie mijany Puck, był małą, rybacką wioszczyną, kiedy nie było jeszcze ani Gdyni, ani tych wszystkich cudów, jakie dziś na wybrzeżu na każdym kroku oglądać można.

WŁADYSŁAWOWO

Jeden z nich — to wybudowany w niezmiernie krótkim czasie port we Władysławowie, dzięki któremu zmieniła oblicze pobliska Wielka — Wieś.

Obok białego, obszernego „Domu Rybaka” prowadzi wąska dróżka aż na samo moło portowe. Przy moło przycumowane rzędem stoją zgrabne motorowe kutry, przeznaczone do połowu ryb.

Nasze rybołówstwo dalekomorskie rozwija się coraz bardziej, pokrywając znaczną część zapotrzebowania. Mocne, zdolne do



dalekomorskich połowów kutry przywożą w sezonie plon obfity, czasem, gdy wiatry są pomyślne,

fortuna sprzyja, kutry przybijające do brzegu są pękate od ryb, które przerabia się na miejscu w nowopowstałych wędzarniach.

ROZEWSKA BASZTA

Od szosy jest już tylko kilka kroków do rozewskiej latarni, co niby baszta potężna stanęła nad brzegiem morza. Istotnie jest ona basztą i to basztą obronną, broni bowiem żeglarzy od zabłądzenia. W ciemną noc migają co chwila jej światła, daleką przestrzeń rozdziera sygnał: R. O. Z. R. O. Z. R. O. Z.

Teraz jednak jest jeszcze widno, słońce ledwie zapadać zaczyna w purpurową od jego blasków morską toń. Ze szczytu latarni widać doskonale szeroki, sięgający daleko łuk Helu.

Wąskimi, krętymi schodkami stępujemy do wejścia, u którego progu siedzi stary, o pergaminowej twarzy latarnik.

LATARNIK OPWIADA

Pan Wzorek wiele już widział w swym długim życiu i wiele pamięta. Wskazując na wmurowaną przy wejściu metalową tablicę, chętnie opowiada, jakto spędził kilka miesięcy pod jednym dachem z wielkim piewą morza, Stefanem Żeromskim, „panem profesorem”, jak go zawsze w rozmowie nazywa. Pan profesor był milczący i wечно zamyślony. Godzinami przesiadywał w maleńkim, skromnym niby klasztorze celi pokoiku. Czasem jednak wychodził na długie spacery do pobliskiego lasu i na piaszczysty brzeg. Wyglądał wtedy i słuchał „Wiatru od morza”.

Latarnik zna wiele starych, kaszubskich legend i potrafi wytrwale gawędzić. Cieszy się, gdy może z kimś porozmawiać, „wygadać się na zapas”, z myślą o tych długich zimowych miesiącach, w których goście na latarni są zjawiskiem niezmiernie rzadkim. Niechętnie więc zamienia połączalność uścisk dłoni.

NA GÓRZE JASTRZĘBIEJ

Od cichego, dostojnego Roze-

wia do ludnej Jastrzębiej Góry skok jest ogromny. Oczywiście skok nie w przestrzeni — autem to zaledwie kilkanaście minut jazdy — ale w nastroju.

Wyniesiona kilkadziesiąt metrów ponad ogromną, lazurową toń wód, pokryta zielonym piaszczem liściastego lasu, zabudowana małymi, przeważnie prywatnymi willami — z miejsca podbija przybysza młodzieńczym urokiem.

Kelner, częstujący nas na tarasie jednego z pensjonatów mrozoną kawą jest jednym z „tubylców”, którzy mogą się poszczycić wieloma obserwacjami.

PAN PREZES INCOGNITO

Morze — według niego — zmie-



nia ludzi niezmiernie. Poważny i mocno szpakowaty prezes znanej instytucji, defilujący po Warszawie w „meloniku” i sztuczkowych spodniach — nad morzem wdziewa kuse majteczki, odsłaniając białe, nietknięte stopy. Nieopalone ciało — to największy dyshonor nad morzem. Pani, która w stolicy nie może się obejść bez pudru, szminki, no i — oczywiście — eleganckiego kapelusza, wystarcza tu zupełnie zwykła wiejska chustka na głowę i plażowe okulary. Ludzie młodziej tu-

Listy z nad morza

DZIESIĘĆ PIĘTER

Spaceruje więc sobie młodzież w shortach i piaszczach kąpielowych bez troski, ogorzała po lesie, w którym wycięto kręte ścieżki, posadzono trochę kwiatów i nazwano parkiem.

Młodzież jednak, chociaż ma nogi zdrowe, z utęsknieniem wyczuje windy. Od chwili, kiedy zaczęto ją budować, nie daje ona spokoju. Wygoda to będzie przecież niebawem — prosto z plaży wyjechać do położonego o dziesięć pięter wyżej parku.

Zwalczanie

zebractwa podwórzowego

Plaga zebractwa z ulicznej za mieniła się na podwórzową. Związek szły się znacznie zastęp śpiewaków, akrobatów podwórzowych itp. oraz zastęp zebraków domokrążnych, dobijających się natarczywie do mieszkań. Na wielu bramach domów widnieje napis „zebrakom i domokrążcom wstęp wzbroniony”; dozorca domowi nie grzeszą ochotą w przestrzeganiu tego zakazu. Nie można im się dziwić, zdarzają się bowiem nawet wypadki, że zebracy potrafią grozić dozorcą nożami, o ile niechcą wpuścić.

Obecna postać zebractwa jest najbardziej dokuczliwa, gdyż zwiększa hałas podwórzowy i niepokoi lokatorów wszystkich prawie domów, szczególnie w śródmieściu. Zebractwo podwórzowe ułatwia przy tym operacje złodziejskie po mieszkaniach.

Utonięcie na wybrzeżu

W dn. 28 w godzinach południowych utonął podczas kąpieli w morzu bawiący na letnisku w Hallerowie, mieszkaniec Warszawy inż. Konstanty Zieliński, l. 29. Zwłoki inżyniera wydobyto po 10 minutach, jednak zastosowane bezzwłocznie zabiegi ratownicze nie odniosły pożądanego skutku. Jak stwierdził w chwili później przybyły lekarz, śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Francuski min. lotnictwa w Londynie

LONDYN, 30.7. Francuski min. lotnictwa Guy la Chambre przybył we wtorek w południe z Francji do Londynu. Ma on m. in. wziąć udział w obchodzie 30-letniej rocznicy przelotu kanału La Manche przez Bleriot. Podczas swego pobytu w stolicy Anglii min. Guy la Chambre spotka się z brytyjskim min. lotnictwa Kingsley Woodem. Francuskiemu ministrowi lotnictwa towarzyszy w tej podróży szef francuskiego sztabu lotnictwa.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Jak uchronić się przed zatruciem grzybami?

Rok rocznie mają miejsce niestety jeszcze dość liczne wypadki zatrucia grzybami. Jest to dowodem małej znajomości grzybów w naszym społeczeństwie. Stosunkowo lepiej znają u nas grzyby mieszkańcy wsi natomiast mieszkańcy miast mają o grzybach niezwykle słabe wiadomości.

Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest ogromny brak popular-

nych i dostępnych dla wszystkich wydawnictw o grzybach, a zwłaszcza dobrych barwnych tablic, któreby mogły dotrzeć do najszerzych warstw społeczeństwa.

Z uznaniem dlatego musimy przywitać wydane przez Książnicę „Atlas ścieśniony barwnymi tablicami grzybów jadalnych i trujących w opracowaniu znanego grzyboznawcy inż. Orłosa.

Zakłamanie dyplomacji osi

Sowieckie marzenia o rewolucji

Międzynarodowy kryzys zaufania

„Stan niepewności i napięcia nerwów zawił nad Europą z chwilą, gdy prowadzący układy dyplomacji stracili do siebie zaufanie” — pisze francuski publicysta Henri du Passage. Był to moment przełomowy — pisał on — a ciekaw w swym ujęciu psychologicznym, gdy pewnego dnia przestano wierzyć Hitlerowi. Od tego czasu posunięcia polityki niemieckiej poczęto traktować jako „fałszywą grę”. Przestają działać zapewnienia i oświadczenia Führera. Powiedziano sobie: wszystko, co ten człowiek głosi, jest z góry obmyślane, jako sposób wprowadzenia w pole przeciwnika. Przestano rozmawiać, zaczęto działać. Zostały puszczane w ruch kłosa fabryczne, wytwarzające broń.

W taki to sposób — pisze dalej Henri du Passage — elementy i zjawiska natury moralnej, jak kwestia zaufania i prawdomówność — wpłynęły nawet na los materialny narodów. Okazało się jeszcze raz, że w życiu politycznym i gospodarczym wszystko sprowadza się ostatecznie do pytań, czy kontrahent jest uczciwy.

FAŁSZYWA GRA

W dzisiejszej dyplomacji — pisze angielski mąż stanu Delisle Burns — wprowadzone elementy „fałszywej gry”, zwłaszcza w Rosji i we Włoszech, wykazują, że politycy idą nieraz wbrew opinii społeczeństw, które reprezentują. Wiemy np., że społeczeństwo włoskie ma dosyć Niemców, a tym-

czasem dyplomacja włoska głosi co innego. Szofer w Neapolu powiada do mnie: — Jeżeli pan chce się przekonać, jak w gruncie rzeczy my Włosi nienawidzimy Niemców, jedź pan do Turynu, albo w ogóle na północ Włoch — do Lombardii, tam, gdzie jesteśmy blisko ich granicy... Jestem szczerym fanem alians z Niemcami uważam za zbrodnię...

POMOC WŁOCHOM

„Co właściwie związało tych ludzi, Mussoliniego i Hitlera?” — zapytuje dalej Delisle Burns — Przecież nie „miłość”, bo podobnie się wzajemnie bardzo nie lubią, zazdroszczą sobie, a nawet Mussolini drwił w swoim czasie z Hitlera, gdy go pierwszy raz przyjmował we Włoszech. „Oś” kręci się, nie wskutek sympatii, ale z musu. Dział tu po prostu gruboskórny interes. Aż 30 proc. całego eksportu włoskiego idzie do Niemiec. Mussolini jest zależny gospodarczo od Rzeszy. Jeżeli państwa zachodnie chcą położyć kres tej „przyjaźni” włosko-niemieckiej, to muszą Mussolinemu ułatwić eksport i pomóc mu gospodarczo. Włosi są biedni. Bank Italii rozporządzał ostatnio tylko 3.800 milionów lirów w złocie, co stanowi około 43 milionów funtów.

Ze Włosi to rozumieją i że im przykro, na to nie trzeba wielu dowodów. Gdy ostatnio zapowiedział w Libii swą „wizytę” głównodowodzący armii niemieckiej, gen. Brauchitsch — marszałek Balbo, najbardziej popularny po

Mussolinim, wyraźnie powiedział do swego otoczenia: „Jak nisko upadliśmy! Przysyłają inspektora!” Cała dyplomacja „osi” oparta jest na zakłamaniu, spowodowanym komplikacjami gospodarczymi Włoch” (por. „Top Dog” Diplomacy).

Jeszcze bardziej zakłamaną jest dyplomacja sowiecka. Londyński „The Tablet” (z dnia 15 lipca r. b.) wykazuje, że Łozowski, który stanął obecnie w komisariacie Spraw Zagranicznych do rozgrywy dyplomatycznej z państwami Zachodu, jest właściwie z pochodzenia żydem. Jego właściwe nazwisko brzmi: Salomon Drizdo. Był on sekretarzem generalnym Profinternu (Komunistycznej międzynarodówki Związków Zawodowych) i dotychczas wchodził w skład egzekutywy Kominternu. W r. 1923 organizował strajk generalny we Francji, a nawet działał w Łodzi wśród robotników jako agent Moskwy. (Pisaliśmy o tym obszernie w ABC).

Otóż ów dyplomata sowiecki, prowadzący obecnie wraz z Molotowem układy z państwami „demokratycznymi” Zachodu — ogłosił w swoim czasie, powołując się na Manuilskiego, szefa Kominternu, następującą opinię o wojnie przyszłości:

„Wojna przyszła w Europie będzie tym, co przyspieszy zwycięstwo światowego proletariatu. Będzie to najbardziej sprawiedliwa, najbardziej błogosławiona (the most holy) wojna, jaką kiedykolwiek notowały dzieje ludz-

kości. Wojna ta wywoła rewoltę wśród stron walczących, co wreszcie zlamie szafce światowego imperializmu” (Pełny tekst tego oświadczenia znajduje się w organie Kominternu „International Correspondence” 24.4.39).

KRYZYS ZAUFANIA

„W jaki sposób — zapytuje „The Tablet” — mogą być prowadzone w atmosferze minimalnego choćby zaufania pertraktacje z Sowietami, których polityka zagraniczna posilkuje się wyraźnie ludźmi związanymi z Kominternem, zmierzającym do wywołania rewolucji światowej...

Ta „podwójna gra” nowoczesnej dyplomacji w niektórych państwach, niezależnie od tego, po której stronie stają, doprowadziła do panującego dziś w polityce „kryzysu zaufania”.

W ostatnich czasach Stolica Apostolska zwróciła uwagę na ten zamęt, jaki zapanował w dyplomacji międzynarodowej. Kardynał sekretarz stanu Maglione w liście do przewodniczącego „Tygodni Społecznych” profesora Duthoit dn. 15 lipca r. b. pisał:

„Należy niestety stwierdzić, że w naszej epoce zapanował taki zamęt, umysłowy i obyczajowy polityków, że wszystko to, co się przyczynia do pomnożenia w społeczeństwach dzisiejszych zdrowia duchowego, rozsądka i szczerości — zgodnie ze wskazaniami Stolicy Świętej należy uważać jako niezmiernie cenny objaw, mający narzecznie przyspieszyć dzieło pokoju”.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 31 LIPCA

WARSZAWA I
 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty).
 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.15 Pogadanka dla kupców.
 11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 Słuchowisko, cz. III. „Dawid Copperfield”. 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Koncert chórow (z Poznania). 16.45 Kronika naukowa: „Fizyka”. 17.00 Muzyka do tańca (płyty). 18.00 Dawna muzyka świątowa. 18.20 Odcięt. 18.30 Gra Lilla Baranyi (Węgry). 19.00 Audycja przysposobienia Wojsko. 19.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycja informacyjna. 21.00 Raporty i wiadomości z wojny. 21.50 „Echa mocy i chwały”. 22.00 Muzyka do tańca (płyty). 23.00 Dziennik. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim i w języku angielskim.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE
 16.45 Kronika naukowa: Fizyka. 18.30 Recital fortepianowy Lilly Baranyi (Węgry). 21.00 „Z kraju gór, śniegów i mroźnych ludzi” — reportaż dźwiękowy. 21.50 „Echa mocy i chwały”.

WARSZAWA II
 13.00 Muzyka rozrywkowa. 14.00 Pare informacji. 14.15 Edwin Fischer — pianista i dyrygent (płyty). 15.00 Śpiewa Edward Bendera (bas). 15.30 Muzyka obładowa (płyty). 16.30 Przyroda w pieśni (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Chwila L. O. P. 17.25 Muzyka (płyty). 18.15 „Charles Lamb: „O popularnych łazniach” — essay. 21.30 Maurice Ravel (płyty). 22.22 Wolfgang Mozart (płyty). 23.00 Muzyka do tańca.

Fale A
 0.08 Śpiewa Jan Kiepura. 1.00 Koncert orkiestry detekt. 1.45 Pogadanka. 2.00 Dziennik w jęz. angielskim. 2.05 „Co słychać w sporcie polskim”. 2.15 Koncert solistów.

WTOREK, 1 SIERPNIA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 7.40 Koncert orkiestry wojskowej. 8.15 Gawęda (ze Lwowa).

11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 „Przerwanie wakacji” — opowiadanie (cz. II). 15.00 Muzyka góralska. 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik pop. 16.10 Pogadanka. 16.20 Utwory organowe w wyk. Józefa Pawlaka (z Poznania). 16.45 Kronika literacka. 17.00 Muzyka do tańca (płyty). 18.00 Śpiewa Edward Bender. 18.25 Jan Brahms: Trio Es-dur. 19.00 Audycja dla robotników. 19.30 Przy wierzby (z Wilna). 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycja informacyjna. 21.00 Gioacchino Rossini: „Cyryl i Sewilski” — opera komiczna (płyty). 23.00 Dziennik.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE
 16.20 Utwory organowe w wyk. Józefa Pawlaka. 18.00 Recital śpiewaczy Edwarda Bendera. 21.00 Gioacchino Rossini: „Cyryl i Sewilski” — opera komiczna.

WARSZAWA II

12.00 Muzyka lekka (płyty). 19.10 Koncert rozrywkowy. 14.00 Pogawędka gospodarska. 14.05 Pare informacji. 14.15 w. A. Mozart: Kwartet Es-dur (płyty). 14.40 Koncert solistów. 15.30 Gra zespołu Sinfonia Rachonia. 16.30 Walce symfoniczne (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Jan Sibelius: Koncert skrzypcowy d-moll. 21.05 Claudio Monteverdi: Fragmenty z op. „Orfeusz” (płyty). 21.15 „Śmierć Orfeusza” — słuchowisko. 22.00 Maurice Ravel (płyty). 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

STACJE KRÓTKOFALOWE
 Fale A

0.08 Henryk Wieniawski — koncert skrzypcowy d-moll. 1.00 Uczmy się polskiej piosenki. 1.20 Koncert rozrywkowy. 1.45 Kronika dźwiękowa.